

Lekarstwo na młodzię?

Autor tekstu: **Łukasz Remisiewicz**

Nie będzie antyrządowych przemówień, politykę odłożymy całkowicie na bok. Zajmijmy się samym problemem oraz jego rozwiązaniem. Jak należy traktować młodzię, czy trzeba sięgać do źródeł, tradycyjnych wartości, by walczyć z patologiami? Czy naprawdę jest tak źle w polskiej szkole?

Uwagi do problemu

O patologii w polskich szkołach mówi się od niedawna. Właściwie momentem, w którym coś się ruszyło, był rok 2002 w którym TVN pokazał wstrząsający materiał z toruńskiego technikum, gdzie uczniowie wkładają na głowę nauczyciela kosz na śmieci.

Niestety istnienie telewizji, oprócz bardzo pozytywnych skutków jak choćby informowanie i przekazywanie wiadomości na temat otaczającego świata, ma też swoje wady. Telewizja często potrafi pewne informacje, ze względu na odnoszone korzyści, uwypuklać. Po tym materiale, bardzo widocznie media zalały informacje o uczniach znęcających się nad nauczycielami. Głos zabierały autorytety, nauczyciele, psychologowie. Podobną sytuację mamy teraz. Co dzień dowiadujemy się o maltretowanych, przez swoich kolegów, nastolatkach. Należałoby zadać sobie pytanie, czy ta sytuacja pojawiła się nagle, znikąd? Czy jej dotąd nie zauważano? Jeśli tak, to przecież co najmniej dziwnym jest w takim razie opowiadanie, że „dawniej było lepiej”. A jeśli nie – to jakim cudem?

Należałoby wziąć więc pod uwagę jedynie tą pierwszą ewentualność. Co prawda natężenie zjawiska, może być większe aniżeli kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu, o przyczynach powiemy za chwilę, ale warto uświadomić sobie, że agresja jest jednym z podstawowych emocji, spuścizną po praprzodkach, którzy musieli toczyć zacięte boje. Sama w sobie tak naprawdę nie jest zła – staje się taka dopiero wtedy, gdy jest źle ukierunkowana, gdy daje o sobie znać w nieodpowiednim momencie i w nieodpowiedni sposób.

Geneza, klasyfikacja i opis agresji.

Agresję szkolną możemy podzielić na dwie grupy:

1. Agresję warunkową (AW)
2. Agresję hedonistyczną (AH)

AW pojawia się w pewnych określonych sytuacjach. W momencie stresu, który trzeba wyładować, gdy coś zdenerwuje. AH zaś, to agresja z której czerpie się przyjemność, występuje bez wyraźnie określonego powodu, jako chęć przypodobania się grupie, albo umocnienie w niej swojej pozycji.

AW odnoszą najczęściej większe rany fizyczne, albowiem jak powiedzieliśmy sobie, chodzi tutaj o wyładowanie energii, czy stresu, a więc automatycznie bije się mocniej, tak aby zranić.

AH jest nastawiona na coś zupełnie innego. Na poniżenie ofiary, jej upodlenie. Dlatego właśnie ofiary AH mają o wiele mniejsze rany fizyczne (czasem może ich nie być wcale), ale za to ogromne rany psychiczne.

Warto uświadomić sobie, że najnowsze sprawy, o których mówią media to AH! Przykład dziewczyny z gdańskiego gimnazjum wyraźnie na to wskazuje. Napastnicy mieli na celu jedynie dobrą zabawę, a fakt że nagrywali to na telefon komórkowy wskazuje na to, iż chcieli paść się swoim czynem jeszcze długo po nim. Skutecznie walczyć, można jedynie z tym drugim typem agresji. Pierwszy będzie pojawiał się zawsze bo pojawia się wszędzie. AW to również walki gdy ktoś odbije dziewczynę, obrazi matkę. Załatwianie takich spraw poprzez dyrekcję czy policję jest przecież niemożliwe, górę biorą więc instynkty i emocje. Oczywiście można i należy je tłumić, nie pozwalać by każdy konflikt kończył się na „szkolnym boisku”. Należy przede wszystkim uczyć dialogu, ale podkreślam że jakkolwiek by na to nie patrzeć AW będzie pojawiała się.

Problem przemocy w szkole

Niestety na problem agresji patrzy się bardzo wąsko, a rozwiązywać próbuje się zwykle półśrodkami. O ile popieram znaczną większość pomysłów z programu Romana Giertycha „Zero tolerancji”, o tyle uważam, że nie powinny być one jedynym środkiem do leczenia tego problemu. W istocie bowiem jest to leczenie skutku a nie przyczyny. Przyczyna nie leży w komórkach czy mundurkach (te pomysły popieram jedynie z tego względu, że mogą poprawić nieco przyswajanie wiedzy). Jest zdecydowanie bardziej głęboka.

Nieprawda, że młodzież nie ma autorytetów [1] Bardzo często autorytetami są autorzy ulubionej muzyki, czy podziwiane gwiazdy. „Jeśli ona tak robi — to znaczy, że wolno”. To *celebrities* wyznaczają modę, ale też dzisiejszą moralność.

W latach 60 panowała moda na Beatlesów. Chyba nie muszę przypominać o ówczesnym uczesaniu. „Každy” chciał być Lennonem czy McCartney'em. Podobnie dziś „každy” chce być raperem.

Brak brania przykładu moralnego z tamtych idoli brała się stąd, że właściwie niewiele o nich samych było wiadomo. Nie można było obserwować każdego wywiadu w telewizji i czytać setek plotek w gazetach. Więc brano przykład z tych którzy byli bliżej.

Przy rozwoju mediów, które mają z tego zysk, oraz socjotechniki, młodzież może być poddana niezliczonym ilościom manipulacji. Często braknie osób, które mogłyby wpłynąć na światopogląd, bo rodzice są zbyt zabiegani, często łączą dwie prace by wystarczyć na chleb. Młodzi ludzie pozostawieni sami sobie wybierają instynktownie własną drogę, a moralność przejmują od znanych piosenkarzy.

Po szkole ów człek często nie ma co ze sobą zrobić. Pojawia się więc AH, agresja dla zabawy i własnej przyjemności.

Tutaj nie pomoże karanie, czy izolacja — kara przede wszystkim by pełnić jakąś rolę w społeczeństwie oprócz zaspokajania instynktów zemsty, musi mieć oddziaływanie re- lub socjalizacyjne. W tym przypadku nie daje do myślenia, bo zdaniem tego „przestępcy” wszystko jest w porządku, jego zachowanie było zgodne z jego moralnością. Co więc należy zrobić?

Próby rozwiązania problemu

Pożądane jest by uczyć samodzielnego myślenia. Niezależnego od rówieśników, niezależnego od oszukanych autorytetów, które wciskają media. Tylko podchodząc sceptycznie do wygłaszanych frazesów, można być mądrym, bo pozwala to oprzeć się głupocie — nawet mocno zakorzenionej. Ale równocześnie trzeba uczyć dyskusji. Z tym problem jest większy. Chodzi tutaj o częstą metodę wychowawczą rodziców — „dzieci i ryby głosu nie mają”. Tłumaczenie swoich zachowań „tak bo tak”, albo „tak bo ja tak powiedziałam”, uczy braku poszanowania do innego zdania, ale też biernego poddawania się silniejszemu. Absolutnie nie twierdzą że należy dać dzieciom całkowitą możliwość decydowania o sobie. Chodzi mi jednak o to, by mogły one wyrazić swoje zdanie, próbowały przekonać rodziców, którzy potrafią ugiać się przy dobrych argumentach. Tutaj często zachodzi obawa, czy czasem autorytet rodzicielski na tym nie polegnie. Wydaje się jednak, że to trzymanie się kurczowo swojego zdania, pomimo braku przesłanek na jego poparcie stawia opiekunów w roli tyranów, nie zaś sytuacja gdy ma się przed sobą partnerów do dyskusji — dużo mądrzejszych, ale nie uzurpujących sobie prawa do władzy absolutnej.

Kolejną rzeczą bardzo potrzebną do zmiany zachowań, jest przygotowanie zajęć poza szkolnych. Takich, w których nieodpłatnie (dzieci z biednych rodzin!) chłopaki mogliby się wyszaleć na zawodach sportowych, czy realizując własne zainteresowania.

To co powiedziałem wyżej należy rzecz jasna połączyć z dobrym — ale tylko jak na właśnie owe uzupełnienie — programem „Zero tolerancji”. Sam w sobie jest pusty, leczy przyczynę a nie skutek. Jeśli będzie stosowany jedynie on sam, na brak agresji nie ma się co nastawiać. Raczej na jej powszechne ukrycie i większy niż dotychczas strach.

Podsumowanie

Dorośli często wymagają od swych pociech by byli mądrzejsi od nich samych. Aby zmienić zachowanie dzieci i młodzieży trzeba postępować zdecydowanie, ale z rozważą. Przede wszystkim z chłodnym umysłem, nie nasiąkniętym z jednej strony przesadnym optymizmem, z drugiej zaś - tyranią. I tego wyważania, patrzenia na sprawy sceptycznie należałoby uczyć.

Przypisy:

[1] Chodzi oczywiście o autorytety moralne, a nie epistemiczne i deontyczne.
(Klasyfikacja według J. Bocheńskiego)

Łukasz Remisiewicz

Zainteresowania: psychologia, socjologia, religioznawstwo, religiologia, teologia, ateologia, genetyka. Publikował w serwisie ateista.pl, moderator na tamtejszym forum.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-11-2006 Ostatnia zmiana: 05-11-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5098) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5098)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl